Nr. 5. Kraków, dnia 15 maja 1901 r. Rok IV.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

Z ostatnich dni.

Okólnik c. k. Namiestnictwa z dnia 2-go kwietnia 1901 L. 34.859 (podany w Nrze 4 *Kroniki* z 15-go kwietnia b. r.) zawiera przepisy, mające na celu zabezpieczenie publiczności przed pomyłkami w aptekach. Pismo to, wydane świeżo pod wpływem znanego wypadku we Lwowie, nie trafia, zdaniem naszem, w rdzeń rzeczy, gdyż nie uwzględnia właściwej przyczyny wszelkich pomyłek dziejących się w aptekarstwie. Nie odmawiając zupełnie racyi postanowieniom ustawy, która wymaga, by leki podzielone były według Tabl. I i II, by etykiety i korki na flaszkach i słojach były wycinane w krzyż i malowane w różne kolory i t. d., jak również uznając w wielu miejscach trafność postanowień zacytowanego wyżej okólnika c. k. Namiestnictwa — pozwalamy sobie oświetlić tę ważną kwestyę z naszego punktu widzenia, opartego na doświadczeniu zawodowem.

Głównej przyczyny pomyłek w aptekach należy szukać przedewszystkiem w sposobie wykonywania zawodu. Gdyby można prowadzić ewidencyę statystyczną takich zdarzeń, przekonalibyśmy się niezawodnie, że tylko współpracownicy popełniają omyłki, a nie właściciele aptek, gdyż tylko ci pierwsi, pod grozą osobistej odpowiedzialności, robią i wydają lekarstwa wprost do rąk publiczności. Tam, gdzie czynność w aptekach jest niewielka, tam niebezpieczeństwo pomyłki jest prawie że wykluczone, natomiast zwiększa się ono w miarę, jak ruch w aptece wzrasta. Przy czynności dużej, gdzie „ręczna sprzedaż“ przeplatana jest gęsto recepturą i gdzie obie te czynności muszą jedni i ci sami ludzie prawie równocześnie załatwiać, tam możliwość pomyłki dosięga zenitu. Z natury rzeczy wynika więc, że ta uwaga odnosić się musi do większych miast, gdzie proporcyonalnie więcej jednostek ludności przypada na jedną aptekę, gdzie konkurencya międzyapteczna zmusza do szybkiej ekspedycyi i gdzie publiczność jest z tego tytułu więcej wymagającą, bezwzględniejszą, a nawet w dzisiejszych czasach hysterycznie niecierpliwą, płaci, więc chce mieć zaraz! Trzeba przytem zauważyć, że na zrobienie każdego lekarstwa, choćby w najprostszej formie, przypada pewna ilość czasu, jeżeli się uwzględni wymagania ustawy, która żąda dokładnego znaczenia, datowania i podpisywania i taksowania recepty i preparatu.

Prócz czasu, potrzeba przytem skupić uwagę, by mieć zupełną pewność, że to a nie co innego miało być danem i dano, oraz że to co dano, podpisano i wpisano należycie, obliczono *stricte* według ustawy i wydano tej a nie innej osobie. Ażeby to wszystko szło jak się należy, musi taki ekspedyent mieć

umysł świeży, żelazne nerwy, przytomność, t. zn. „obecność ducha“ i wyrobioną pamięć lokalną. W praktyce jednak, okazuje się coś innego. Ekspedyent ma zazwyczaj już po kilkagodzinnej większej pracy umysł nie świeży, nerwy rozstrojone, przytomność zmniejszoną, zaś obecność ducha i pamięć lokalna zmienioną zostaje, a właściciel tychże poczyna być automatem idącym naprzód siłą ciężkości. To stadyum wyczerpania fizycznego przy natężającej zawodowej pracy, które u nas szybciej występuje niż w każdym innym zawodzie, jest najlepszą sposobnością dla powstawania pomyłek. W takich chwilach ekspedyent robi recepty, waży, mięsza i wydaje gotowe lekarstwa na pół automatycznie i popada nieraz w taki stan zwątpienia, że wysypuje i wylewa gotowe już lekarstwa, nie będąc pewnym, czy dał to lub owo, w tej lub owej dozie. Jeżeli się przyjmie jeszcze za pewnik, że każdy współpracownik jest nawet w służbie przeciętnym człowiekiem, mającym swe troski i kłopoty, których na „wychód“ nie może odkładać, a które często i w służbie jego myśli zaprzątają, to nie można się dziwić, że wobec tych danych, wkraczających w dziedzinę psychiczną, wszelkie ostrożności fizycznej natury, jak wycinane korki, kształty flaszek, kolorowe etykiety i t. p., mają swą jedynie względną wartość.

Wiemy doskonale o tem, że *errare — humanum,* i że pomyłki dzieją się wszędzie i zawsze, czy to w bankach, czy to w handlach, czy to w sądach, czy też wreszcie w klinikach, ale nigdzie może nie mszczą się one tak doraźnie na człowieku jak u nas. W krytycznych chwilach, które wymagają roboty *statim* lub *citissime,* może często jeden fałszywy krok zgubić życie ludzkie, a w następstwie i ludzką wolność.

Tę krótką uwagę, podajemy do wiadomości zarówno władz obowiązanych do czuwania nad wykonywaniem naszego zawodu, jakoteż do wiadomości aptekarzy i ich korporacyi, wykonujących za naszem pośrednictwem ten ciężki, odpowiedzialny i niewdzięczny dziś zawód.

* * *

Czytając obydwie interpelacye posłów: Bergera i Daszyńskiego, wniesione w parlamencie austryackim w dniach 15-tym i 22-gim marca b. r., musi każdy z nas uczuć wdzięczność dla tych posłów za to, że nie wahali się śmiało i bez ogródek odkryć nagą prawdę i korzystając z niezależnego swego stanowiska, wypowiedzieli w tych interpelacyach wszystko to, czegoby nasi posłowie, polujący zwykle na popularność, wypowiedzieć nie chcieli.

Interpelacye te podaliśmy w Nrze 4-tym *Kroniki* z dnia 15 kwietnia.

O ile interpelacya Bergera zajmuje się w sposób humanitarny całym zastępem wegetujących współpracowników, wyświetla ciemne i bolesne strony ich beznadziejnej egzystencyi, o tyle poseł Daszyński bije jak taranem w fatalny system przenoszenia koncesyi, który, uzyskawszy w naszem państwie prawo obywatelstwa, stał się źródłem niemoralności zawodowej i przyczyną ogólnego zniechęcenia i apatyi u współpracowników.

Czytając jednak interpelacyę posła Daszyńskiego, zdawałoby się na pozór, że istnieje tam pewien brak logiki, albowiem w interpelacyi tej żąda się od Ministra tego, co jest na pozór niemożliwem, t. zn. anulowania bezprawnych sprzedaży i przenoszenia koncesyi i skierowania tychże na drogę publicznego rozpisywania konkursów, a to oparte jest niestety! na fatalnych §§ ustawy przemysłowej, zastosowanych, a właściwie zaintruzowanych do naszej ustawy czysto koncesyjnej. Na zasadzie tychto paragrafów i tymi paragrafami, jest w stanie Minister usprawiedliwić te i inne tym podobne wykroczenia, rozdawnictwa i przenoszenia koncesyj.

Idzie tu więc o to, ażeby usunąć w pierwszym rzędzie to, co umożliwia takie usprawiedliwienie podobnych wykroczeń, jakiemi są bezwątpienia nawet w znaczeniu prawniczem owe sprzedaże i przenoszenia koncesyj, a więc, ażeby wyrzucić poprostu owe §§ ust. przemysłowej.

Że ten system sprzedaży, przenoszenia i dziedziczenia koncesyi na zasadzie powyższych paragrafów jest demoralizującym, dowodzą najlepiej krótkie *curricula vitae* aptek: w Dubiecku, w Skolem, w Kańczudze, w Rzeszowie, we Lwowie (Ehrbara), w Brzeżanach, w Jazłowcu, w Kulikowie, w Dukli, w Wojniłowie, w Olesku, w Niżankowicach, w Stryju, w Tarnopolu itd., które poseł Daszyński w swej interpelacyi tak zajmująco zestawił.

Czytając te zajmujące zestawienia, widzimy dopiero, że przy tym systemie przyszłość w zawodzie jest tylko dla ludzi albo majętnych, albo też „zdolnych do wszystkiego". Uczciwej i pośredniej drogi tu niema. Majętny, kupując i przenosząc koncesye, krzywdzić musi tych, co pracują ciężko w nadziei uzyskania kiedyś koncesyi, zaś „zdolny do wszystkiego" idąc krętemi drogami, podchodzić musi tych, co idą prosto i uczciwie, omijając błoto.

Czy jednak zawód nasz, jako taki, wymaga tylko majątku, lub „zdolności do wszystkiego"? Nam się zdaje, że nie! Zdaniem naszem, ani majątek, ani „zdolność do wszystkiego" nie zastąpią tej sumienności i uczciwości, które powinny być fundamentem aptekarstwa.

Jeżeli zaś zarówno rząd, jak i klika bogatych i wpływowych właścicieli aptek, są może zdania, że celem aptekarstwa powinno być robienie interesów zarówno na nieświadomości ludzkiej, jak i na naszem zdrowiu i siłach, to pytamy, pocóż to całe złote przedsiębiorstwo, jakiem ma być aptekarstwo, obwarowywać jakiemiś przywilejami i szczególnymi względami? Czyż nie wygląda na gorzkie kpiny w dzisiejszych czasach wyśpiewywanie patetyczne aryj o „dostawaniu koncesyj" lub „o różowej przyszłości", ludziom, którychby się chciało skaptować jako siły robocze do praktyki? Czyż wobec tych danych nie nosi na sobie znamion **zwyrodnienia moralnego** pomysł obniżenia studyów po to tylko, ażeby mieć na zawołanie gromady niewolników, na których przyszłości, zdrowiu, siłach i wolności budowałoby się pyszne i wygodne pałace własnego szczęścia tak, jak to dotąd bywało.

Na te pytania niech odpowiedzą wszystkie te „małe" zawodowe „dusze, które zwykły rozumować tam — gdzie czuć potrzeba!"

*

* * *

Kiedy już poruszamy różne momenta zawodowe na łamach *Kroniki*, nie będzie od rzeczy wypowiedzieć nasze zdanie o obecnych stosunkach handlowo-przemysłowych, w których aptekarstwo odgrywa rolę pośrednika.

Każdemu z nas, pracującemu w aptekach publicznych, musi być widocznem, że dziś, zajęcie nasze wytwórcze zredukowanem zostało do *minimum*, a natomiast staliśmy się w dwóch trzecich manekinami, będącymi na usługach wielkiego przemysłu i wielkich kapitałów. O ile ten wielki przemysł wytwarza istotnie rzeczy dobre, mające na celu najwyższe dobro ludzkie, jakiem jest bezwątpienia pomoc rzetelna w chorobie, o tyle musimy mieć do niego przekonanie i szacunek; o ile zaś ten przemysł puszcza w świat rzeczy liche, obliczone na chwilowy pokup, dzięki blagierskiej reklamie, a temsamem poluje na ludzką łatwowierność, wynikającą z instynktownej chęci ratowania zdrowia, o tyle musimy być jego zdecydowanymi wrogami. W pierwszym wypadku zjednywa nam to pośrednictwo szacunek u ogółu, w drugim zaś zciąga na nas niechęć i oburzenie, jeżeli nie coś więcej.

Przyjrzyjmy się z góry temu ruchowi przemysłowemu.

Fabryki wielkie wyrabiają jakikolwiek nowy środek i pakują w to pewien kapitał. Wkrótce pojawia się w zapłaconych i przepłaconych pismach wiadomość: że ten a ten (również przepłacony) docent czy profesor, znalazł w badaniu klinicznem, a następnie w prywatnej praktyce, że ten środek działa znakomicie w tem a w tem cierpieniu, wytwarza to a to, zastępuje w zupełności to lub to, krótko mówiąc, że ten środek jest czemś nadzwyczajnem i wybornem. Wiadomość taka rozchodzi się po świecie, „błądzi pod strzechy“ mniejszych i większych lekarzy praktykujących, a poparta nierzadko „próbkami“ różnego rodzaju, sprawia, że ten środek poczyna mieć wzięcie. Zaczyna się rozległe ordynowanie tego środka, a co za tem i pokup w aptekach, które muszą się w ten środek zaopatrywać. Po pewnym czasie, skoro już fabryka zrobiła interes na tym środku, pojawia się nowy „cudowny“ środek, poparty w sposób powyższy, tamten zaś, jako mniej wartościowy, idzie w zapomnienie, przestają go ordynować, a aptekarz zaopatrzony w zapasy tegoż, staje się ofiarą, która ponosić musi ciężary.

Dzięki takiemu systemowi, poczynają być apteki składami przeróżnych przelotnych środków, pism i broszur reklamujących te środki, a my, którzy musimy doraźnie pośredniczyć w takiej sprzedaży, jesteśmy często w przykrem położeniu, jak każdy człowiek z nienacka zaskoczony. I to nietylko z preparatami chemicznymi mamy takie komedye, ale także ze „specyfikami“, z wodami mineralnemi i t. p. Apteki są stosunkowo zasypywane masami papieru drukowanego, polecającego coraz to nowsze zdobycze, a składy w aptekach pęcznieją z roku na rok. Koszta takiej manipulacyi ponosi w pierwszym rzędzie aptekarz, którego się „ubiera“ w takie rzeczy, a następnie publiczność, której dobrą wiarę się wyzyskuje. W nielicznej ilości wypadków, udaje się od czasu do czasu „interes“, jeśli istotnie czy to pre-

parat, czy specyfik, czy woda, jest rzeczą dobrą, przeważnie zaś puszczaną bywa w ruch blaga.

Skutek takich pomysłów i przeprowadzań ich po amerykańsku jest ten, że pomału podkopuje się zaufanie nietylko do aptek, ale także wogóle do wszystkich leków. Z tego wynika także i to, że dziś przy wysokim stosunkowo poziomie medycyny i oświaty, znajdujemy znachorów, chłopów leczących, „dochtorów“ i „dochtorki“, którzy leczą środkami mniej kosztownymi, a przemawiającymi więcej do rozumu chłopskiego. Jedynym środkiem radykalnym, któryby podciął nogi temu systemowi, byłoby wskrzeszenie dawnej, w wielu wypadkach może przestarzałej, ale niemniej dobrej receptury. Nie idzie zatem, ażeby pisano dziś stare androny i bezmyślne kombinacye dla mydlenia oczu, jak to może i dawniej bywało, lecz rozchodzi się tu o to, ażeby każdy z lekarzy, mający szczególnie do czynienia z ludem wiejskim, umiał ordynować, kombinując lekarstwa w formach znanych i praktycznych, a pomijając nowe, gotowe i wygodne, bo dające się szablonowo ordynować środki.

Taka zmiana byłaby konieczną i z tego względu, ażeby odwrócić podejrzenie: jakoby nauka i sztuka lekarska w wielu wypadkach i kierunkach była na usługach przemysłu i kapitału.

Z dziedziny, techniki i praktyki.

Z techniki.

O dobroci mydła. Mydło jest obecnie niezbędnym przedmiotem powszedniego użytku, mającym szerokie zastosowanie nietylko w życiu prywatnem, lecz i w medycynie. Dlatego też ważną rzeczą jest, by mydło było zupełnie czyste i umiejętnie przygotowane. Pod względem chemicznym mydło, jak wiadomo, składa się z soli kwasów tłuszczowych (stearynowego, palmitynowego i oleinowego) i ługów (sodowego, potasowego) lub boraksu. Dobre mydło powinno być przygotowane z czystych składników, nie powinno zawierać uległego rozkładowi tłuszczu, oraz nie powinno być w niem nadmiaru ługu. Powinno ono zawierać tyle tylko wody, by posiadać łatwą rozpuszczalność. Nie powinno zawierać domieszek gliny, talku itp., które często znajdują się w tanich gatunkach mydeł toaletowych. Powinno posiadać jednostajną i trwałą barwę i być bez nieprzyjemnego zapachu, oraz nie powinno być lepkie. Najlepsze mydła toaletowe i lecznicze wyrabiane są z tłuszczów roślinnych, lub też ze świeżego tłuszczu rybiego. Barwienie i nadawanie zapachu mydła wymaga wielkiej umiejętności. Środki, nadające mu barwę i woń, mogą pozbawić je własności zmywających, jeżeli są niewłaściwie domięszane. Czyste, dobre mydło, nawet bez dodanych doń środków leczniczych, często najlepiej odpowiada wymaganiom, jako środek odkażający i odwaniający. Być może nawet, iż dodawanie środków farmaceutycznych do mydła może pozbawić je własności zmydlających.

Zdrowie 5.

Z praktyki.

Zgęszczony rozczyn kwasu borowego. *Rep. de Pharm.* podaje następujący przepis na przygotowanie zgęszczonego rozczynu kwasu borowego.

100 gramów *Acid. boric.* i 10 gramów *Calc. carbro puriss.* rozpuszcza się na gorąco, a następnie filtruje po zupełnem ulotnieniu się kwasu węglowego. Roz-

czyn należy odstawić na 24 godzin, dobrze oziębić i jeszcze raz przefiltrować. Zamiast kredy użytem być może *Magnesium carbonicum* lub też *oxydatum*.

Gąbka jako środek filtracyjny. W. A. Domson w Amer. Drug. radzi wobec wysokiej ceny innych materyałów jako środka filtracyjnego używać gąbek. Dobrze oczyszczone gąbki w tym celu należy doskonale zwilżyć i o ile możności jak najmocniej sprasować. Taką gąbkę należy następnie wtłoczyć do rurki w ten sposób, ażeby mniejsza jej część pozostała na wewnątrz perkolatoru i utworzyła w ten sposób filter, przez który będzie ciecz przepływać. Takie użycie gąbki ma dawać bardzo dobry zezultat przy cedzeniu większych ilości tynktur lub soków i t. d.

Z galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za kwiecień 1901 roku.

Z dniem 30 kwietnia kasa liczy członków zwyczajnych	142
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	68
Razem . . .	210

Przystąpili członkowie zwyczajni: Władysław Figler, Podgórze; Alfred Mehoffer i Stanisław Troskolański, Lwów; Kelhoffer, Czortków; Józef Tomaszewski, Lwów; Franciszek Hibl, Wadowice.

Wystąpił członek zwyczajny: Zdzisław Białoskórski, Lwów.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	228	Kor.	67	hal.
„ „ nadzwyczajnych	114	„	33	„
Razem . . .	343	Kor.	—	hal.

Rozchód:

Śp. Stroka za 43 dni kat. I	154	Kor.	80	hal.
„ „ koszta pogrzebu	108	„	—	„
Kol. Grabowski za 10 dni kat. I	36	„	—	„
Rachmistrz, lokal i usługa	68	„	—	„
Portorya	6	„	49	„
Abonament Clearingu	2	„	—	„
Razem . . .	375	Kor.	29	hal.

Chorzy pozostają: Kol. Michalewicz i Gruszczyński.

Rozporządzenia i przepisy.

L. 7755. Kraków, dnia 10 kwietnia 1901.

Do Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

Reskryptem z 10 stycznia 1901 L. 45220/00 oznajmiło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, że na rekurs Towarzystwa wniesiony przeciw decyzyi c. k.

Namiestnictwa z 28 czerwca 1900 L. 28656, którą zezwolono na otwarcie jednej t. j. dwunastej publicznej apteki w mieście Krakowie, a nie uwzględniono żądania tego stowarzyszenia o kreowanie więcej nowych aptek publicznych, nie widzi powodu do wydania odmiennego zarządzenia, zaznaczając, że decyzya ta wydana została z uwzględnieniem obowiązujących w tej mierze przepisów.

O czem się Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 25 stycznia 1901 L. 4817 zawiadamia.

L. 2893.

Sambor, 23 marca 1901.

Do Szanownego Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

Rozporządzeniem z dnia 31 stycznia 1901 L. 70036 zezwoliło c. k. Namiestnictwo we Lwowie po zasięgnięciu opinii odnośnych organów miejscowych, stron interesowanych tudzież Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, ażeby w Łące założoną została apteka publiczna, a to z powodu potrzeby uzasadnionej miejscowymi i okolicznymi stosunkami.

O czem zawiadamiam Szanowne Towarzystwo z nadmienieniem, że przeciw temu orzeczeniu wolny jest rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, który w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z 28 października 1799 zb. n. pol. L. 73 ex 1799 w ciągu czterech tygodni ma być zgłoszony w c. k. Namiestnictwie, a w dalszych 14 dniach na ręce c. k. Namiestnictwa wniesiony być winien.

Skoro orzeczenie niniejsze stanie się prawomocnem, zostanie ogłoszonym konkurs celem nadania koncesyi do prowadzenia nowoutworzonej apteki, a z chwilą otwarcia tejże, zostanie apteka domowa lekarza okręgowego w Łące zamkniętą.

Rozporządzenie c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 6-go maja 1901 r., L. 16.816, do wszystkich władz politycznych krajowych.

Dochodzenia nad czynnością i stosunkami służbowymi w aptekach publicznych. W zawodzie farmaceutycznym istnieje wiele nieprawidłowości, które dają powód współpracownikom aptekarskim do ciągłych utyskiwań, ujemnie wpływając na tok czynności w aptekach publicznych. Władze powołane do czuwania nad aptekami, winny baczną na braki te zwracać uwagę, a szczególnie mieć na oku sprawy, tyczące się stanowiska służbowego aptekarzy kondycyonujących i stosunków ich służbowych i życiowych.

Także gremia aptekarskie w miarę istniejących ustaw gremialnych, obowiązane są czuwać nad utrzymaniem niedającego powodów do skarg stanu rzeczy, ewentualnie pracować nad przywróceniem tegoż, a wreszcie starać się winny o ulepszenie istniejących instytucyj farmaceutycznych. Wpada w oczy, że mimo corocznych rewizyj aptek, skargi kondycyonujących farmaceutów na nieuregulowane stosunki służbowe w wielu aptekach ciągle się powtarzają, dalej, że urządzenia, zmierzające do polepszenia doli warstwy współpracowniczej, założone, czy to przez gremia, czy też inne korporacye farmaceutyczne wskutek słabego udziału w nich interesowanych i wskutek niezwracania na nie uwagi w tym kierunku, widocznie niedostatecznie poinformowanych władz sanitarnych, działalności skutecznej rozwinąć nie mogą.

Jest zatem rzeczą pożądaną, by wspomniane organa urzędowe utrzymywały się ciągle w świadomości o czynnościach zawodowych dotyczących gremiów i wspierały je przy przeprowadzeniu socyalnych ulepszeń; prócz tego konieczną jest rzeczą, by lekarze rządowi przy dorocznych rewizyach

aptek, jak najbaczniejszą zwracali uwagę na stosunki służbowe i socyalne personalu farmaceutycznego.

By mieć jasny obraz działalności i zdolności gremiów aptekarskich i innych stowarzyszeń farmaceutycznych, uprasza się c. k. ... (Namiestnictwo) o niezwłoczne podanie wszystkich dotyczących danych w tym przedmiocie.

Wykazy te sporządzone być mają w dwóch egzemplarzach i zawierać powinny stan rzeczy w aptekarstwie tamtejszego rejonu administracyjnego od dnia 31 grudnia 1900 r., jakoto: sprawozdania i uchwały wszystkich korporacyj farmaceutycznych danego rejonu. Jeden egzemplarz tych wykazów, wraz z dostatecznym opisem działalności i stosunków towarzystw farmaceutycznych winien być tu przedłożony.

Prócz tego zechce c. k. .... podwładne sobie władze polityczne zawiadomić, by przy dorocznych wizytacyach aptek stosunki każdej z osobna wybadała, do którego to celu służyć mają załączone arkusze z pytaniami, które dokładnie wypełniać należy. Arkusze te wraz z protokółem wizytacyi apteki, polityczne władze I-szej instancyi odeszlą do c. k. ... w dwóch egzemplarzach, a c. k. ... wraz z sumarycznym wykazem wizytacyi przyszle tu jeden egzemplarz, drugi pozostawiając sobie do urzędowych czynności.

Okazujące się rok rocznie zmiany stosunków będą w ten sam sposób wykazywane i uwidoczniane na świeżych arkuszach z pytaniami, które ma na składzie c. k. drukarnia rządowa.

C. k. ... zechce baczyć na to, by wykazy te i protokóły z dorocznych wizytacyj aptek jeszcze przed upływem roku przybywały do Ministeryum spraw wewnętrznych.

„Arkusze z pytaniami o czynności i stosunkach służbowych w aptekach publicznych:

I. Firma apteki, rok założenia, pochodzenie i data danego dokumentu. Charakter apteki (radykowana, sprzedajna apteka realna, czy prawo osobistej koncesyi).

II. Obecnego aptekarza (właściciel? dzierżawca?)

a) nazwisko, wiek, stosunki rodzinne, obywatelstwo, przynależność, stopień akademicki (z dodaniem gdzie i kiedy otrzymał dyplom);

b) na mocy jakiego prawa nabył aptekę, z podaniem czasu i sposobu nabycia, w szczególności co do wysokości sumy zapłaconej za aptekę;

c) pochodzenie i data dokumentu koncesyjnego, przytoczenie wcześniej posiadanych koncesyj właściciela obecnego.

III. *a)* czy lokal apteczny jest umieszczony w domu własnym, czy aptekarz go tylko wynajmuje? Jak wysoki jest czynsz?

b) czy dom jest obciążony — jak wysoko?

c) Ile recept wyekspedyowano w roku zeszłym? Ile z nich dla kas chorych i ile dla instytucyj publicznych?

d) czy ręczna sprzedaż jest rozwinięta silnie, średnio, słabo?

e) jaki jest przemysł uboczny? (sprzedaż trucizn, droguerya, sporządzanie produktów farmaceutycznych, hurtowna sprzedaż leków i t. d.).

IV. Specyfikacya personalu pomocniczego z przytoczeniem nazwisk, wieku, stosunków wojskowych, obywatelstwa, przynależności, stosunków familijnych, ilości lat służby w zawodzie, od czasu egzaminu tyrocynialnego (przerwy) gdzie i kiedy otrzymał dyplom, jakie pobiera wynagrodzenie i inne emolumenta.

Pytania te tyczyć się mają:

a) prowizora;

b) adjunktów (magistrów, względnie drów farmacyi, z kwalifikacyą do samoistnego prowadzenia apteki);

c) asystentów (magistrów, względnie drów farmacyi bez tej kwalifikacyi);

d) dyspensantów (farmaceutów bez dyplomu z egzaminem tyrocynialnym);

e) aspirantów (tu oprócz wymienionych pytań podane być mają studya poprzedzające wstąpienie do apteki, data wpisania w księgi gremialne, w którym roku praktyki jest obecnie aspirant, czy uczęszcza do szkoły uczniów lub innego zakładu naukowego, zawodowego, czy ma jakie wsparcie, stypendyum etc.).

f) sustentantów (tu prócz pytań powyższych podać należy rodzaj zatrudnienia i wynagrodzenie pobierane, a oprócz tego rodzaj zajęcia sustentanta poza apteką.

V. Czy liczba personalu okazuje się czasowo, czy też wogóle niedostateczną?

VI. Urządzenie służby w aptece.

a) o której godzinie otwiera się aptekę, a o której zamyka?

b) służba dzienna. Rozpoczęcie i trwanie wedle godzin. Zmiana w służbie?

c) służba nocna. Rozpoczęcie, trwanie. Zmiana w służbie nocnej?

d) czas wolny. W jaki sposób ułożony? Czy są jakie przygotowania do względnego spoczynku niedzielnego?

e) urlopy?

VII. Czy w roku zeszłym zaszła jaka zmiana w personalu? Z jakich powodów? Czy donoszono o tem do Gremium i czy Gremium ewentualnie w tym wypadku interweniowało?

Czy wszyscy zatrudnieni w aptece, także aspiranci i sustentanci zgłoszeni są w Gremium i w politycznej władzy? Czy są na to dowody?

VIII. Jak urządzone są mieszkania dla personalu? Istnieje osobny lokal inspekcyjny? Jak jest urządzony?

IX. *a)* czy personal i służba jest zabezpieczona w Kasie dla chorych?

b) czy kondycyonujący farmaceuci są zabezpieczeni w razie niezdatności do służby? Jeżeli tak, należy dodać, w jaki sposób i gdzie. O niezabezpieczonych należy podać, dlaczego nie należą do instytucyj założonych przez Stowarzyszenia farmaceutyczne.

X. Czy w okolicy apteki istnieją droguerye? Ile i jak daleko?

XI. Istnieją w sąsiedztwie apteki, apteki domowe lekarskie lub weterynarskie, które i w jakiej odległości? Czy potrzeby swoje pokrywają w najbliższej aptece?

XII. Inne uwagi.

KONKURS.

Stanisławów, dnia 4 maja 1901.

C. k. Starostwo w Stanisławowie rozpisuje konkurs celem nadania koncesyi na czwartą aptekę w Stanisławowie w miejscu przy ulicy Zabłotowskiej między ulicą Romanowskiego a ulicą Wołczyniecką w terminie do dnia 12 czerwca b. r. włącznie. Kompetenci winni wnieść w powyższym terminie do c. k. Starostwa w Stanisławowie podania zaopatrzone: 1) w metrykę; 2) w świadectwo moralności; 3) świadectwo przynależności; 4) dyplom magistra farmacyi z potwierdzeniem pięciolecia; 5) świadectwo służby zawodowej; 6) akt notaryalny, że petent posiada dostateczne środki materyalne potrzebne do otwarcia apteki.

WALNE ZGROMADZENIE

członków „Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie“.

Przy udziale 16 członków z prowincyi i Krakowa odbyło się Walne Zgromadzenie, którego przebieg podajemy poniżej czytelnikom *Kroniki*.

Obradom przewodniczył kol. Ant. Śmieszek, w miejsce nieobecnego sekretarza, do prowadzenia pióra powołany został kol. Henryk Banke.

Jako gość obecnym był WPan Edward Rybacki, aptekarz z Krzeszowic.

Pierwszy zabiera głos kol. wicepr. Hugo Muthsam i daje treściwy obraz działalności Wydziału w roku ubiegłym. W przemówieniu swem wspomina o przebiegu ankiety wiedeńskiej, o odpowiedzi prezydenta ministrów Körbera, który zapewnił, iż projekta ustaw aptekarskich są już w opracowaniu. Dalej omawia współudział Tow. w jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego i wystawie odbytej podczas zjazdu przyrodników i lekarzy, gdzie Tow. nasze otrzymało najwyższą nagrodę, t. j. dyplom honorowy.

W ciepłych słowach podnosi zasługi kolegów Waligórskiego i Stepka, którzy niezmordowaną pracą wiele przyczynili się do uświetnienia zjazdu. Następnie mówiąc o lwowskim funduszu emerytalnym, mowca dając wyraz zapatrywaniu ustępującego Wydziału, nie rokuje wielkiej przyszłości tej instytucyi.

Założenie funduszu emerytalnego jest obowiązkiem Rządu i ten jedynie zdoła tę sprawę wedle naszej myśli przeprowadzić, t. j. przez przymusowe ubezpieczenie.

Na tem kończy kol. Muthsam swe sprawozdanie, a zgromadzeni na wniosek kol. Arndta udzielają ustępującemu Wydziałowi absolutoryum.

Od odczytania protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia, obecni sekretarza zwalniają.

Następnie kol. Różański imieniem komisyi szkontrującej, oświadcza się za udzieleniem absolutoryum ustępującemu skarbnikowi. Jednogłośnie uchwalono.

Następują wnioski ustępującego Wydziału. I. Waln. Zgrom. Tow. farm. „Unitas“ uchwala odpisać zaciągniętą przez Kasę dla chorych współpracowników aptekarskich dług 823 kor. 40 hal., z tem zastrzeżeniem, że kwota ta, jakoteż i inne w przyszłości zaciągnięte długi w Kasie Towarzystwa, zostaną przez Kasę dla chorych temuż zwrócone, gdy stan jej finansowy na to pozwoli.

Wnioskowi temu sprzeciwia się kol. Waligórski, gdyż nie widzi w tem załatwieniu ostatecznego załatwienia sprawy. Kol. Śmieszek wnosi, aby przyjąć wniosek Wydziału.

Motywuje krok ten okolicznością, że Tow. jako opiekun Kasy dla chorych, ma moralny obowiązek ratować ją przed upadkiem. Przyjdzie czas, kiedy obojętni dotychczas właściciele aptek i wielka część współpracowników przejrzą i przekonają się o wysokim praktycznym i humanitarnym celu Kasy. Wówczas sprawy Kasy wejdą na lepsze tory i pożyczka udzielona tejże, przez Tow. zostanie zwróconą, a zwrot ten wyraźnie wniosek Wydziału sobie zastrzega.

Kol. Kamieniobrodzki wnosi, ażeby deficyt Kasy dla chorych pokryć funduszem, jaki zebrał kol. Łukowski; wniosek ten jednakże nie przyszedł pod głosowanie po wyjaśnieniu danem kol. Kamieniobrodzkiemu, że funduszem jaki zebrał kol. Łukowski, Tow. nie może rozporządzać, gdyż nie jest jego właścicielem. Myśl ta jest godną poparcia, stanowić jednak o tem może tylko kol. Łukowski i członkowie, mający udziały w wyżej wspomnianym funduszu.

Dalej zabierali głos: kol. Dobrowolski i Arndt, poczem przystąpiono do głosowania.

Kol. Muthsam odpowiada na zarzuty, że zdaniem jego Kasa istniećby mogła, wielu jednak aptekarzy do niej nie należy, inni nie wypełniają obowiązków, a zarządowi Kasy brak w tym kierunku egzekutywy.

Kol. Waligórski zabiera głos i stwierdza, że my daliśmy już dość dowodów solidarności, cały bowiem statut oparty jest na wzajemnem wspieraniu się, eksperyment ten jednak za wiele już Towarzystwo kosztuje i dlatego proponuje uchwalić wniosek Wydziału i zwołać ankietę z aptekarzami i ewentualnie oddać Kasę dla chorych jednemu z Gremiów galicyjskich. Przeciw temu wystąpił kol. Śmieszek, zarządził głosowanie i wniosek Wydziału z poprawką kol. Śmieszka uchwalono.

W imieniu ustępującego Wydziału zawiadamia kol. Muthsam Walne Zgromadzenie, że tegoroczny zjazd delegatów „Związku austryackich Towarzystw farmaceutycznych“ ma się odbyć w Galicyi. Miejsce zebrania dotychczas nie jest jeszcze

oznaczone, zapytuje więc zebranych, czy nie zechcieliby oświadczyć się za Krakowem, a w takim razie należałoby wyasygnować z funduszów Towarzystwa pewną kwotę na pokrycie kosztów zjazdu. Kol. Dobrowolski interpeluje, kto ponosi koszta wysyłania delegatów i czy nie Związek powinien pokrywać wydatki. Kol. Śmieszek odpowiedział interpelantowi, że koszta podróży delegatów ponosi każde poszczególne Towarzystwo, a zdaniem jego należałoby ze zjazdem delegatów połączyć również wiec polskich farmaceutów. W tym celu przychyla się do wniosku kolegi Muthsama. Kol. Arndt twierdzi, że koszta sali bankietu i t. d. powinni ponieść sami uczestnicy. W odpowiedzi kol. Śmieszek objaśnia, że większa część kosztów pokrytą zostanie z dobrowolnych składek, oraz przez wykupno kart uczestnictwa, należy jednak się ubezpieczyć przed możliwością deficytu i wyszukać dla tegoż pokrycia. Uchwalono, że zjazd odbyć się ma w Krakowie i że kasa Towarzystwa pokryje ewentualną nadwyżkę wydatków.

Podanie „Tow. miłośników miasta Krakowa“ celem udzielenia subwencyi na restauracyę tablicy pamiątkowej na wniosek kol. Dobrowolskiego odrzucono.

Z kolei następują trzy wnioski kolegów: Jawornickiego, Bankego i Towarzyszy.

I. Walne Zgromadzenie Członków Tow. farm. „Unitas“ poleca nowo wybranemu Wydziałowi rozpatrzeć sprawę, czy nie byłoby wskazanem utworzyć przy Towarzystwie posady adjunkta, któryby spełniał tesame funkcye, które przy innych Gremiach spełnia adjunkt gremialny, jeżeli Gremium krakowskie nie rozpisze konkursu do dnia 1-go sierpnia b. r.

Po przemówieniu kol. Śmieszka i Dobrowolskiego wniosek upadł.

II. Walne Zgromadzenie Członków Tow. farm. „Unitas“, odbyte dnia 12 maja, poleca nowowybranemu Wydziałowi rozpocząć akcyę z miejscowymi aptekarzami w tym kierunku, by zechcieli przymykać apteki o godzinie 9-tej wieczór.

Wniosek ten wśród oklasków jednogłośnie przeszedł.

III. Walne Zgromadzenie Członków Tow. farm. „Unitas“, odbyte 12-go maja r. b. uchwala wysłać depeszę ze Zgromadzenia posłowi Ignacemu Daszyńskiemu, z podziękowaniem za interpelacyę wniesioną w Radzie państwa dnia 22-go marca b. r.

Po przemówieniu kol. Muthsama i Śmieszka, uchwalono polecić Wydziałowi, wysłać pisma dziękczynne posłom: Bergerowi, Daszyńskiemu i Drowi Sylwestrowi.

Komisya skrutacyjna, w skład której wchodzili kol. Grabowski, Stepek i Różański, ogłosiła wynik wyborów. Głosujących 67.

Prezesem wybrany Mr Antoni Śmieszek	63	głosy.
Wiceprezesem Mr Hugo Muthsam	44	„
Sekretarzem Mr Kazimierz Bojarski	52	„
Skarbnikiem Mr Władysław Miętus	50	„

Do Wydziału wybrani:

Mr Zygmunt Łukowski	60	głosów.
„ Bronisław Pytlarski	53	„
„ Henryk Banke	53	„
„ Ludwik Georgeon	32	„
„ Jan Różański	30	„

Do komisyi szkontrującej wybrani:

Mr Bolesław Jawornicki	36	głosów.
„ Władysł. Paderewski	27	„

Zabrał głos kol. Śmieszek, upraszając zebranych, aby go zwolnili od kierowania Towarzystwem; po przemówieniu jednak kol. Stepka rezygnacyę cofnął, składając podziękowanie kol. wiceprezesowi, jak również byłym i obecnym członkom Redakcyi *Kroniki farmaceutycznej*. *Ja....*

Korespondencye.

I.

Sprawa, którą zamierzam poruszyć, zdaje mi się być dość ważną i dlatego też przypuszczam, że nie odmówicie mi umieszczenia tych kilku słów skierowanych do kolegów.

Mam tu na myśli przeszłoroczną uchwałę Walnego Zgromadzenia aptekarzy Galicyi zachod. utworzenia w obrębie naszego Gremium posady asystenta gremialnego.

Wy współpracownicy w większych miastach i panowie koledzy (aptekarze), których stać na utrzymanie współpracownika, nie odczuwacie i nie zaznajecie tej niewoli, jaką jest dla nas aptekarzy małomiasteczkowych przykucie do apteki. Częstokroć rok minie a my kroku nigdzie ruszyć się nie możemy — bo i kogóż zostawimy w aptece. Wyczytawszy w *Kronice farmaceutycznej*, a następnie w nadesłanem mi sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia wniosek — bardzo się ucieszyłem, że przecież to ospałe Gremium raz coś zrobi dla nas i nietylko samem ściąganiem składek zajmować się będzie. Rozczarowanie nastąpiło prędko — raz po razu wyczytuję w Waszem piśmie, że chociaż zapadła formalna uchwała, nie ma o wykonaniu jej mowy, a i szturmowanie z Waszej strony nie wiele odnosi korzyści, Panu Seniorowi ani w głowie zrobić coś dla kolegów z prowincyi albo lepiej powiedziawszy s p e ł n i ć s w ó j o b o w i ą z e k. Jeżeli się nie mylę Gremium krakowskie było pierwszem, które podjęło tak pochlebną inicyatywę w tym kierunku, za jego przykładem poszły inne — tam nie skończyło się jak u nas na różowej obietnicy, lecz projekt wprowadzono w czyn, i tak wszędzie być powinno. Jak odmienne postępowanie naszego Seniora, Wiceseniora, i Sekretarza Gremialnego nazwać?

Jeden z kolegów współpracowników krakowskich, skoro informowałem się u niego w tej sprawie, odpisał mi, że Pan Senior ofiarowywał 100 złr. miesięcznie kandydatowi na asystenta. No naturalnie, za takie solaryum, które dziś dostanie każdy lepszy współpracownik w większem mieście trudno żądać, by ktoś poniewierał po całej Galicyi zachodniej swoje zdrowie i niszczył siły i dlatego kandydat się nie znalazł. Polityka ta jest przejrzystą, ofiarowuje się za mało by mieć lepszą wymówkę.

Finansowo Gremium nie zrobiłoby żadnego ryzyka, potrzeba tylko trochę dobrej woli. Zeszłego roku miałem bardzo ważny interes we Lwowie — szukałem zastępcy przez 3 tygodnie, nareszcie zjawił się młody chłopak kursista i na jego opiece musiałem zostawić cały dom i aptekę i to za stosunkowo drogie pieniądze. Proszę więc wstawić się w moje położenie, no, ale naturalnie takiemi głupstwami „antistites“ nie zwykli się zajmować.

Proszę więc Was zajmijcie się tą sprawą i obmyślcie jaki sposób zmuszenia Zarządu do wypełnienia przyjętych na siebie obowiązków. Ze swej strony, nie krępując Waszych postanowień proponuję przedstawić całą sprawę jako memorandum zbliżającemu się Gremialnemu Zgromadzeniu, opatrzone podpisami tych właścicieli i dzierżawców aptek, którzy głównie korzystać będą z asystenta gremialnego, a którzy sami nie będą obecni na Walnem Zebraniu. *Prowincyonalista.*

Pośrednictwa w tej sprawie podejmujemy się chętnie, prosimy jednak interesowanych pp. aptekarzy by do podpisania w ich imieniu takiego memorandum nadesłali nam najdalej do 5 czerwca swoje pełnomocnictwa.

Redakcya.

II.

Nie chcąc zapuszczać się w polemikę z autorem pracy umieszczonej w łamach ostatniego numeru, gdyż będąc żydem przeciw mym współwyznawcom występować

nie mogę, jednakowoż hołdując słuszności i sprawiedliwości przytoczę kilka faktów, które *pro* i *contra* przemawiać będą.

Aptekarz żyd akceptujący kolegę żyda, dlatego wyzyskuje jego siły i zdrowie, bo świadom prądów antysemickich, wie, że w dzisiejszych czasach rzadko który katolik żydowskiego magistra w kondycyę przyjmie. Daje mu też uczuć na każdym kroku jego zależność. Faktem jest, że w żadnej z aptek wielkomiejskich, aptekarze katoliccy żydów magistrów tylko w ostateczności przyjmują. Nie pamiętam w Krakowie żyda magistra zajętego u katolika. Aptekarze z prowincyi wymagają nietylko przesłania fotografii lecz także dokładnego oznaczenia wyznania, a trzeba tylko przeczytać czasopisma zawodowe by się przekonać, że 95% posad wolnych nie jest dla żydów.

Weźmyż jednak do rąk czasopisma publiczne, *Słowo Polskie, Kuryer Lwowski* i t. d., a w każdym numerze znajdziemy w rubryce „zaofiarowano“ obok wolnych posad dla kelnerek, kucharek, dzieci zagubionych i handlarzy owoców i nasze tytuły akademickie. Przyglądając się często takim anonsom, przekonamy się, że zawsze powtarzają się te same nazwiska szukających. Czyż postępowanie takie nie przemawia za brakiem etyki, napotykanej li tylko u większej części aptekarzy galicyjskich.

Proszę pokazać mi choć jedną gazetę publiczną wychodzącą poza Galicyą, by w niej posady dla magistrów były zaofiarowane.

A dlaczego? Bo krakowskie Towarzystwo „Unitas“, Jego organ *Kronika* i lwowskie „Koło farmaceutyczne“ uważane są przez większość aptekarzy za źródła anarchii przeciw zawodowi.

Pójdźmy *à propos* majątku dalej. Czy magister żyd, nie będący zamożnym, uzyskał od lat trzydziestu w Galicyi koncesyę a są przecież i tacy, których jubileusze obchodzono.

Z powodów zwyż wymienionych powstają dwie osi. Zenitem będzie szef uważający swego kolegę (swego człowieka) za wroga a nadirem kolega pozwalający nakręcać się przez zwinnego szefa.

Niechże zatem szanowny autor zamiast przestrzegania młodszych kolegów, wystąpi raczej przeciw tym zwyrodniałym pankom a nazwawszy ich imiennie, wpisze ich sławne imiona do czarnej książki Towarzystw farmaceutycznych. Środki przez kolegę obmyślane nie doprowadzą do celu. Za niedoświadczoną młodzież odpowiadają rodzice, a za czyny niepoczciwych aptekarzy i kolegów ich sumienia.

Dopóki walka narodowościowa nie utanie, nie ma widoków na polepszenie doli magistrów żydów, t. zn., że stosunki rzeczonych nigdy się nie poprawią. Co się zaś tyczy solidarności to jest ona zwyczajnie przesadną u żydów. Ponieważ jednak magistrowie żydowscy wszędzie są w mniejszości (w Krakowie 5: 27, we Lwowie 21 na 45) nie ma i o tem mowy by jakiekolwiek idee w czyn zamienić.

w. m.

Z życia zawodowego.

Fundusz emerytalny:

Wkładki członków	. . .	551	Kor.	80 hal.
Fundusz żelazny	. . . .	432	„	36 „
„ pensyjny	. . . .	5	„	94 „
Razem	. .	990	Kor.	10 hal.

Kraków, dnia 1 maja 1901 r. Mr *Z. Łukowski.*

Galicyjskie Towarzystwo Aptekarskie. W *Zeitschrift des A. O. A. Vereines* Nrze 18, znajdujemy następującą notatkę: „Pod tytułem „Niezado-

wolnieni“ publikuje *Dziennik Polski* artykuł krytykujący dnia 24 kwietnia wybory odbyte w tem Towarzystwie, a przedewszystkiem wybór prezesa.

Większa część wybranych członków nowego Wydziału wskutek tego złożyła swoje godności, a odbyte wybory z powodu swej oryginalności są prawdziwie bezprzykładnemi.

Na 150 członków głosowało tylko 19, z pośród których nowo wybrany prezes otrzymał 9 głosów. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że wybór przeprowadzonym został o godzinie 2 w nocy, — gdy obecni byli przeciągającemi się obradami kompletnie znużeni, to niezadowolnienie członków będzie zrozumiałem, jakoteż ich zamiar zaprotestowania przeciw wyborom. Prezesem został wybrany p. Włodzimirski“.

Do tej chwili, gdy notatkę tę oddajemy do druku, nie otrzymaliśmy żadnego sprawozdania z odbytego Zgromadzenia, co świadczy, że w łonie galic. Tow. aptek. zapanował wskutek tych wyborów jakiś zamęt. Taksamo i czasopismo z dnia 1-go maja, z którego zaczerpnęlibyśmy zapewne pewniejsze wiadomości, jak z pisma wiedeńskiego — dotychczas jeszcze nie wyszło — dlatego też sąd nasz pozostawiamy sobie na później, tymczasem zaś umieszczamy następujące nadesłane nam ze Lwowa **zapytanie:**

Artykuł 28 ust. 5 statutu galic. Towarzystwa aptek. postanawia, że do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia tego Towarzystwa jest konieczną obecność $^1/_6$ części członków rzeczywistych i nie zalegających z wkładkami. Jak Szan. Panowie Koledzy obliczają $^1/_6$ część członków Towarzystwa? czy to ma być $^1/_6$ część wszystkich członków, czy $^1/_6$ członków niezalegających z wkładkami?

Wedle mego zdania galic. Tow. aptek., liczące przeszło 150 członków, musi liczyć na Walnem Zgromadzeniu przynajmniej 25 członków rzeczyw., niezalegających z wkładkami, w przeciwnym razie ma być do 14 dni powtórnie zwołane, przyczem każdą ilość członków uważa się za wystarczającą. Mr. *T. Starczewski* we Lwowie.

Terno na Jarosław. I-mo loco Mr Wł. Gruszecki, ewentualnie Mr Jakób Wyszatycki; II-do loco Mr Maurycy Wł. Allerhand, ewentualnie Mr Stanisław Wyspiański; III-o loco Mr Fryderyk Heyder.

Uście Zielone. Do konkursu na Uście Zielone stanęło 2 kandydatów: Mr Maurycy W. Allerhand i Mr Tytus Lisowski.

Refleksye.

Najwyższym szczeblem doskonałości jest, wedle zdania mędrca, znać siebie samego.

Z przyjemnością też konstatuję, że aptekarze gawronowscy wielką tę zaletę posiadają, ba, nawet jeszcze więcej, bo nietylko znają dobrze sami siebie, ale każdy z nich zna na wylot drugich swych panów kolegów. Przebija się to najlepiej w cyrografach, jakie sobie wzajemnie wystawiają. Na dowód mych słów przytoczę tutaj ciekawy fakcik, który po przeczytaniu śmiało umieścić będziemy mogli w „Tece szkiców o etyce aptekarskiej“.

Jeden z wspomnianych wyżej cyrografów (który dla zakonserwowania go *ad aeternam apothecariorum gloriam* na oślej skórze powinien być pisany) mówi o składaniu na ręce seniora pewnych sum uzyskanych z ekspedycyi leków dla niektórych instytucyj publicznych, a które to sumy mają być potem rozdzielone w równych częściach między członków naszego specyalnego „kółka aptekarzy gawronowskich“.

Bardzo ładna myśl, o bardzo ładna, za jednym zamachem i utrapiona konkurencya między aptekarzami bierze w łeb. Ale cóż, ludzie są ludźmi a między mężami zaufania może się znaleść także jeden lub dwóch mężów niezaufania, którzyby np. połowę koron mających iść do wspólnej kasy chcieli schować do własnej kieszeni.

Jest jednak i na to rada. Panowie aptekarze dają sobie słowo honoru, że grosze będą uczciwie znosić do wspólnej kasy i kwita.

A właśnie że nie kwita. Kwita byłaby u innych ludzi, nie tak jednak u naszych panów aptekarzy, którzy „bardzo dobrze siebie znają“. Panowie aptekarze, ku wiekopomnej swojej sławie, swe „słowo honoru“ wzmacniają kaucyą, którą każdy z nich złożyć musi dla „pewności“.

Ach jak to dobrze, że nie jestem aptekarzem gawronowskim, człowiek ma przynajmniej jakie takie zaufanie u ludzi. Często np. zdarza mi się, że redaktor nasz, napotkawszy mię czy to na ulicy, czy w kawiarni, zagadnie nagle:

„Kiedyż będą te refleksye gotowe? Dziś już mamy 12-go, a ty jeszcze nic!“

„Słowo honoru, jutro będą“ — odpowiadam.

Ale wiecie, koledzy, gdyby mu tak kiedy przyszło na myśl zażądać odemnie oprócz tego zapewnienia jeszcze złożenia kaucyi, no, to pomimo, że mam wielki dla niego szacunek, sprawiłbym mu takie besztanie, żeby mię do sądnego dnia pamiętał.

. . . .

Teraz znów o innem „słowie honoru", które także mieli sobie dać aptekarze gawronowscy (tu bez kaucyi) na wniosek kolegi swego M. Pan M. na ostatniem posiedzeniu skonstatował z boleścią, że obrady „kółka" bywają ustawicznie „zdradzane", przez co członkowie tegoż narażani bywają na szydercze uwagi ze strony innych zawodowców.

Pan M. widzi tylko jeden sposób, by kres położyć tym szykanom, a tym jest danie sobie wzajemnie „słowa honoru", że odtąd obrady „kółka" pozostaną ścisłą tajemnicą jego członków. Tu z uznaniem podnieść należy, że od tej nowej blamaży uratował „kółkowców" sam ich prezes. Oświadczył on krótko i węzłowato, że w tym wypadku „słowo honoru" jest zbyteczne, albowiem w interesie (?!) każdego członka leży milczeć o tem, co się mówi na posiedzeniach.

Dalej obradowali panowie słowohonorowcy o umieszczeniu nowo otworzyć się mającej apteki w Gawronowie, przyczem skakali sobie do oczu i kolegowali się w okropny sposób.

Na cóż jednak wyrabiać tyle komedyj?

Dla nas wiadomości z obrad „kółka" wartości żadnej nie mają. Porządek dzienny obrad podaliśmy tylko raz jedyny, a to dla ubawienia czytelników *Kroniki*, innego celu nie mieliśmy zupełnie.

Korzystając jednak ze sposobności, muszę oświadczyć panu M., że ze swoim wnioskiem wyrwał się jak Filip z konopi.

Przedewszystkiem trzeba panu wiedzieć, panie aptekarzu, że człowiek idący prostą drogą nie potrzebuje nigdy czynów swych pokrywać tajemnicą, człowiek taki może często na swej drodze spotkać się z przeciwnościami, może mieć nawet wrogów, ale w przeświadczeniu tem, że czyni dobrze, idzie zawsze naprzód z głową do góry wzniesioną.

Dalej spostrzegam, że musisz pan być bardzo kiepskim aptekarzem, gdyż widocznie nigdy nie przeglądasz pism zawodowych. Gdybyś je chociaż od czasu do czasu przeglądał, wiedziałbyś dobrze o tem, panie aptekarzu, że wszystkie towarzystwa farmaceutyczne, bez względu na to, czy w skład ich wchodzą właściciele aptek, czy też współpracownicy, sprawozdania ze wszystkich swoich obrad publikują w odpowiednich pismach.

Własnych przekonań nikt się wstydzić nie powinien, chyba, że pan swoich się wstydzisz. A to co innego.

. . . .

Sprawa drogueryj nigdy nie schodzi u nas z porządku dziennego. Aptekarze strawić nie mogą droguistów i wszelkiemi siłami starają się zapobiedz ich, przyznać muszę, cokolwiek przebierającej już miarkę fuszerce.

Na straży zagrożonych przywilejów aptekarskich postawiono jak zwykle wydział Gremium.

I znów wylazło na wierzch, jak skrupulatnie ci mężowie zaufania wykonują uchwały swych wyborców. Oto jeden z tych „panów antistitów", złorzeczący wiecznie na posiedzeniach droguistom, w praktyce fuszeruje z jednym z nich.

Panie aptekarzu, tak się nie robi, nie zmuszajże nas do jaśniejszego rozświetlania tej brzydkiej sprawy. Kogo wola narodu wybrała trybunem, ten niech uczciwie sprawuje swój urząd.

Albo się jest przemysłowcem, albo się nim nie jest, panno Maryanno!

Gaduła.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, ulica Szczepańska L. I.

Pieniądze prosimy nadawać **czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 852.347, **które na żądanie Redakcya wysyła opłatnie.**

Osobiste:

Śluby. W Warszawie dnia 27 kwietnia b. r. w kościele Przemienienia Pańskiego został pobłogosławiony związek małżeński kol. Mra Edmunda Leśniaka z panną Zofią Czaputowicz. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia pomyślności.

Dnia 27 kwietnia odbył się ślub Mra Maryana Doskowskiego z panną K. Walzówną w Lipinach.

Zarząd. Kol. Mr. Alfred Stepek objął zarząd apteki sezonowej w Rabce.

Z armii:

Awans majowy. Dyrektor aptek wojskowych Otto Eichorn został posunięty do szóstej klasy rangi. Mianowani zostali: verwalter Hugo Suchonal oberverwalterem; oficyał I. klasy Ernest Heidrich verwalterem. Oficyałami I. klasy, oficyałowie II. klasy: Otto Czikány von Hlény, Karol Bayer i Juliusz Döller. Oficyałami II. klasy, oficyałowie III. klasy: Alfred Fleischman i Gustaw Schilder. Oficyałami III. klasy, akcesiści: Teodor Galler i Józef Krejci.

Walne Zgromadzenie Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej odbędzie się w lokalu gremialnym (plac Dominikański L. 1) w dniu 8-go czerwca 1901 roku o godzinie wpół do 10 rano. Porządek dzienny: Sprawozdanie za rok 1900/1901; Sprawozdanie kasowe; Wybory do komisyi; Wnioski członków. Nieobecność na Zgromadzeniu winna być legalnie usprawiedliwioną.

Odpowiedzi prezydenta ministrów. Jego Ekscel. pan prezydent ministrów w Radzie państwa odpowiedział interpelantom dnia 9 maja.

Na interpelacyę Bergera i dra Sylwestra, że prace około rządowych projektów są już w ministeryum spraw wewnętrznych ukończone i wkrótce zostaną rozesłane do poszczególnych Gremiów i Towarzystw farmaceutycznych celem zaopiniowania. Temuż samemu interpelantowi w sprawie wprowadzenia taksy nocnej i spoczynku niedzielnego odpowiedział dr. Koerber, że nie przesądzając humanitarnych pobudek, któremi się autor kierował, ministerstwo wdrożyło postępowanie urzędowe w tym kierunku i rozporządziło lekarzom rządowym przy corocznych wizytacyach aptek, poczynić dochodzenia o stosunkach wśród jakich pracują farmaceuci kondycyonujący.

Zaś co do retaksatorów przy kasach dla chorych, to dotychczas nie wpłynęło żadne zażalenie do ministeryum spraw wewnętrznych.

Interpelacya. Dnia 19 kwietnia b. r. wniósł w Radzie państwa poseł Reichstädter zapytanie do prezydenta Izby, w którem powołując się na treść mowy tronowej, która wyraźnie zapowiedziała natychmiastowe przedłożenie parlamentowi projektów ustaw wprowadzających obowiązkowe zaopatrzenie na starość oficyalistów prywatnych. Ponieważ tego dotychczas ze strony rządu nie uczyniono, pomimo wniesionych już interpelacyj, poseł Reichstädter żąda, by Prezydyum przypomniało rządowi daną obietnicę i by wzmiankowe zabezpieczenie rozciągało się na jak najszersze warstwy klasy pracującej. Prezydent odpowiedział, że nie omieszka zapytać się prezydenta ministrów.

Parlamentarna komisya sanitarna. Dnia 8 maja postawił poseł Kindermann w Radzie Państwa wniosek wybrania parlamentarnej komisyi sanitarnej. Komisya ta załatwiać będzie prawdopodobnie także przedłożenia rządowe dotyczące reformy aptekarstwa. Dotychczas sprawy tego rodzaju załatwiane były w komisyi socyalno-politycznej. Czy na zmianie tej wyjdziemy lepiej niedaleka może przyszłość pokaże. Do komisyi sanitarnej należą przeważnie lekarze i dwaj właściciele aptek wybrani posłami: Dr. J. Antonelli, J. Axmann, R. Berger, Dr. K. Chiari, Dr. A. Doboszyński, E. Dierzer, v. Traunthal, K. hr. Dzieduszycki, Dr. W. Ellenbogen, A. Eltz, H. d'Elvert, R. v. Teichek, Dr. A. Tunke, Dr. E. Greger, M. Hajek, Dr. S. Heller, J. Herzog, J. v. Hruby Geleny, Bazyli Jaworski, Dr. Fr. Kindermann, Dr. Knegnassi, A. Kulp. hr. Mazzani, G. Nowak, Dr. J. Ofner, Dr. F. Opydo, J. Piepes-Poratyński, H. Pihuliak, br. Sedlnitzki, W. Sehnal, W. Szulc. S. Steiner, Dr. C. Stojan, P. Tyszkowski, A. Unterladstätter, J. Winter, Dr. J. Zaffron, Dr. J. Zitnik.

Z prasy zagranicznej. *Chemist and Droguist* w numerze z dnia 6 kwietnia podaje taki obraz obecnego stanu farmacyi w Austryi. Obecny stan farmacyi w Austryi jest podobnym do politycznych stosunków jakie panują w tym kraju. Współpracownicy, którzy już od dawna szturmują o przeprowadzenie reformy zawodu, stanęli wskutek tego do otwartej walki z właścicielami. Utworzyli oni Związek swych stowarzyszeń i wydają własny organ. Ostatniemi czasy rozegrał się tam (w Gracu) senzacyjny proces pomiędzy właścicielami a jednym z redaktorów pisma codziennego, który publicznie zarzucił bardzo wiele brzydkich czynów przewodnikom tego zawodu. W ostateczności oskarżony został zupełnie od winy uwolniony. Organ Związku *Reformer* żąda przedewszystkiem zaprowadzenia lepszych ubikacyj mieszkalnych po aptekach, uregulowania służby, pomnożenia i niesprzedajnej koncesyi osobistej. Wpółpracownicy wytężyli wszystkie siły, ażeby doprowadzić do celu swoje zabiegi, zaś przed wstępowaniem młodych sił do zawodu ostrzegają młodzież w publicznych dziennikach.

Z Warszawy. Rada medyczna -- według doniesienia *Nowosti*, zajmuje się obecnie rozpatrywaniem ustawy farmaceutycznej, wydanej w roku 1853. Zamierzono podobno wyłączyć apteki z pod nadzoru lekarzy i aptekarstwo zorganizować samodzielnie na sposób weterynaryi. Na przyszłość podobno uczniami aptekarskimi będą mogli być tylko ci, co ukończyli sześć klas gimnazyalnych; dla pracowników aptecznych mają być ustanowione pewne godziny zajęć. Obecnie w aptekach stołecznych farmaceuci pracują po 13 lub 14 godzin dziennie, a podczas dyżurów nawet po 35 godzin z rzędu, co ujemnie wpływa na ich zdrowie i na scisłość w przygotowywaniu lekarstw.

Oesterreichische Jahreshefte für Pharmacie. Na posiedzeniu Directorium O. A. T. A. odbytem dnia 30 kwietnia, zawiadomił zebranych dr. R. Grünner, że nakładem tegoż Towarzystwa wyszedł pierwszy zeszyt *Jahreshefte für Pharmacie.* Treścią każdego zeszytu będą odbitki prac umieszczanych w *Zeitschrift des A. Ö. Apotheker Vereines.*

Oszust. Kilku czytelników z prowincyi prosi nas by ostrzedz aptekarzy i kolegów przed niejakim Janem Adamaszkiem, b. urzędnikiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń a następnie uczniem w aptece w Jezierzanach, który ztamtąd zbiegł zdefraudowawszy 300 koron.

Pożar apteki. Według doniesień dzienników, padła pastwą płomieni w Oleszycach także i miejscowa apteka.

Od Redakcyi. Wysyłka numerów 4 i 5 *Kroniki* została opóźnioną z powodu chęci udzielenia czytelnikom wiadomości o przebiegu obydwóch Walnych Zgromadzeń. Numer czerwcowy wyjdzie punktualnie 15-go.

LITERATURA.

M. Stępowski. Warszawa 1900. **Sztuczne wody mineralne i napoje gazowe.** Pod tym tytułem ukazała się książka, która zapełniła dotychczasowy brak podobnego podręcznika informującego należycie fabrykacye wód mineralnych.

Autor podzielił swoją pracę na trzy części. W I części odpowiednią przedmową zaakcentował, że głównym celem, jaki miał na widoku, było unormowanie przepisów, według których wody sztuczne wszędzie przygotowane być powinny jednakowo. Rozpoczyna systematycznym podziałem wód mineralnych w przyrodzie i zarysem historycznym rozwoju fabrykacyi wód mineralnych. Dalej autor zapoznaje, jak postępować przy wyborze wody odpowiedniej do fabrykacyi, a więc następuje tu badanie wody, pod względem chemicznym i bakteryologicznym, — ogólne ztąd wnioski ze wskazaniem odpowiednich sposobów, filtrowania, destylowania i steryli-

zowania wody; dalej następuje spis właściwości kwasu węglanego gazowego i płynnego, oraz maszyn i przyrządów pomocniczych. Część II. Fabrykacya wód mineralnych, zawiera tu: przetwory chemiczne, przyrządzanie roztworów, zasady obliczania przepisów, dalej już ułożone przepisy na wody sztuczne, lemoniady magnezyowe i na sztuczne sole mineralne. Część III. Obejmuje wyroby napojów gazowych. Woda sodowa, Selcerska, Lemoniady gazowe, Wina musujące, Mleko gazowe, Syropy owocowe i Kwasy rosyjskie, W dodatku autor zamieścił przepisy państwowe dla fabryk, zużytkowania odpadków, odczynniki chemiczne i doraźna pomoc w nagłych wypadkach.

W dziale I autor pomieścił wszystko co tylko mógł znaleźć w odpowiednich podręcznikach, chociaż w niektórych miejscach bardzo treściwie i niewyczerpująco u. p. w badaniu wody pod względem chemiczno-mikroskopowym poświęcił autor 7 kartek, to trochę za mało właściwe, tu pole można było olbrzymio wyzyskać, choćby w streszczeniu z dzieła F. Tiemanna i A. Gärtnera, przez co podjęta praca o wiele zyskałaby na powadze naukowej. Autor dla przykładu tu nie przytoczył rozbioru ani jednej wody naszych studzien i rzek, co byłoby pouczające i interesujące. Przy opisie aparatu destylacyjnego I. Negel'a str. 25, wodę bieżącą ogrzaną parą w kondensatorze przy 80^0 C. nie można uważać za sterylizowaną, tak, jak autor zaznaczył, że temp. 80^0 C. jest wystarczającą do zabicia drobnoustrojów chorobotwórczych. Przy sprawdzaniu c. g. roztworów solnych, autor poleca jeszcze aerometr, który bezwarunkowo w pracowniach naszych powinien być usunięty, a tak ścisłe roboty jak kontrolowanie roztworów solnych, choćby wagą Westhala, mogą być wykonane dokładniej. Przy wodzie wapiennej autor powtórzył błąd z dziełka Hirscha, że w 1000 cz. rozpuszcza się 1 cz. CaO, gdy tymczasem podług Mebena, przy temp. 18^0 C. w 1000 cz. znajduje się 1.282, co łatwo sprawdzić. Rozpuszczalnćść CaO w miarę zniżania temperatury, zwiększa się. Podług mnie wapno w formie wody wapiennej jest najodpowiedniejsze (z marmuru palonego) do wód mineralnych w miejsce węglanu wapna świeżo strąconego, albowiem manipulacya przygotowawcza, jak ważenia odpowiednich solnych roztworów, strącanie, opłukiwanie i następnie długotrwałe rozpuszczanie się węglanu wapna w CO_2 zajmuje wiele czasu i jest zawsze nie ścisłe, a przytem wodę często zanieczyszcza strzępkami bibuły z przedziurawionego filtru, gdy tymczasem titr czyli miano wody wapiennej, wraz z rachunkiem całym przeprowadzić się daje w parę minut, a przytem daje się dozować w 4-tej cyfrze dziesiętnej; po wlaniu wody wapiennej do wody CO_2 nasyconej, daje zupełnie klarowny roztwór. F. Raspe w swoich tablicach nigdzie nie zamieścił węglanu wapna, tylko CaO.

Składu chemicznego źródła głównego „Krynica“ nie znajdujemy, bo „Słotwinka“, źródło leżące o 4 wiorsty od Krynicy, jest bardzo mało używane i tylko na miejscu.

Pomijając drobne usterki językowe, dziełko to każdego fabrykanta zadowolni, znajdzie bowiem gotowe recepty na wszystko, jak również dla hygienisty ostatnia tablica, lecz chemik specyalista spostrzega brak określenia czystości soli używanych. praktycznych wskazówek ułatwiających obliczanie analiz w przykładach układania roztworów złożonych miarowo spisu przyrządów fizyko-chemicznych potrzebnych przy analizach i kontrolowaniu soli i roztworów i t. p. Ogólnie mówiąc, naukowa ścisłość nigdy nie będzie zbyteczną, a w tym razie konieczną; mamy jednak nadzieję, że w wydaniu następnem będzie to uwzględnione.

Reasumując to wszystko, słuszność nakazuje zaznaczyć, że autor wywiązał się sumiennie z założonego zadania, określił rzecz jasno i treściwie. Strona techniczna starannie wykonana, druk, papier, liczne drzeworyty, składają się na ozdobę tej książki.

Według mego zdania praca ta powinna się znaleźć nietylko w rękach fabrykantów wód, lecz i w każdej biblioteczce apteki, daje bowiem możność zapoznania się z wieloma cennemi wskazówkami, które zdobywa się szeregiem lat praktyki.

Należy się przeto podzięka autorowi, który dał świeży dowód swej żywotności, jak niemniej wyrazić należy uznanie Redakcyi *Wiadomości farmaceutycznych*, za której inicyatywą i nakładem książka ta w formie bardzo wykwintnej wydaną została.

M. Mutniański w Wiad. farm. 6.

„Chemik Polski“, czasopismo poświęcone wszystkim gałęziom chemii teoretycznej i stosowanej, poczęło wychodzić w Warszawie, z dniem 3 kwietnia b. r., jako tygodnik. Na liście dotychczasowych współpracowników *Chemika* widzimy oprócz nazwisk redaktorów: drów Jana Bieleckiego i Kazimierza Jabłczyńskiego, także znane u nas: prof. dra E. Bandrowskiego, dra T. Estreichera, prof. dra L. Marchlewskiego, prof. dra J. Schramma, dra St. Tołłoczki, dra A. Wróblewskiego z Krakowa; dra W. Moraczewskiego, prof. dra St. Niementowskiego, prof. Br. Pawlewskiego, prof. dra Br. Radziszewskiego, prof. dra R. Załozieckiego ze Lwowa i prof. dra J. K. Brühlc z Heidelberga.

W Nrze 1-szym *Chemika* znajdujemy oprócz „Wyników narad w sprawie ujednostajnienia słownictwa chemicznego polskiego“, dokonanych w krakowskiej Akademii Umiejętności, prace: „Przyczynek do teoryi destylacyi zapomocą pary“, prof. R. Załozieckiego; „Chemia indyga i rozwój metod technicznych otrzymywania indyga naturalnego i syntetycznego“, dra J. Bieleckiego. W rubryce „Z pracowni naukowych“, podali: prof. B. Pawlewski „kondensacya rezorcyny z chlorkiem benzyolu“, a wreszcie J. B o „ulepszonej metodzie przechowywania normalnego roztworu wodzianu sodowego“, oraz „aparat do filtrowania automatycznego“ *(Chem. Ztg.)*. W „dziale patentowym“ podano „ustawę o patentach na wynalazki i udoskonalenia obowiązującą w państwie rosyjskiem od 20-go maja 1896 r.“

Numer zamykają „Wiadomości bieżące“, oraz „Sprawozdanie handlowe“. Wydawcą jest p. M. Stępowski, odp. red. Br. Znatowicz. Adres tymczasowy redakcyi: Krakowskie przedmieście Nr. 66, Redakcya *Wszechświata*.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mr **Bolesław Jawornicki.**